

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincji:
miesięcznie 26 k. 40 h. z 2 krotną wys. 32 k. — h.
kw. lat. 6 „ 60 „ „ 3 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz petito wy albo jego miejsce 20 h., nadosłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincji 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 511.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Medale w Akademii krakowskiej.

Kraków, 20 lipca. W tutejszej Akademii sztuk pięknych odbyło się wczoraj przyznanie medali. Nad oceną prac uczniów pracowało grono profesorów pod przewodnictwem dyrektora Falata od godz. 4 do 7½ wieczorem. Prace uczniów wskazują na ogromny rozwój szkoły, mimo to przyznano tego roku mniej medali, szczególnie srebrnych i dano je tylko za najwybitniejsze prace, chcąc podnieść skalę znaczenia tej zaszczytnej odznaki i wymogów do niej stawianych.

Wynik jest następujący:

I. Szkoła malarska Axentowicza, otrzymali: medal srebrny Gustaw Pilati; medal brązowy Wład. Przybytniowski.

II. Szkoła malarska prof. Wyczółkowskiego: medal złoty p. Aleksy Nowakowski za studia; medal srebrny Józef Kurylas; medal brązowy Bolesław Bojko.

III. Szkoła malarska prof. Cynka: Srebrny Kazimierz Staszewski; brązowe Zygmunt Żelesławski i Filip Demczuk.

IV. Szkoła krajobrazów prof. Jana Stanisławskiego: srebrno Bolesław Bujko i Stanisław Kamocki; brązowy Jan Buraczek.

V. Szkoła rysunków profesora Unierzyńskiego: brązowe: Piotr Krasnodębski, Stanisław Goldfinger, Stefan Bukowski, Antoni Paczowski i Fryderyk Pautsch.

VI. Szkoła rysunków prof. Malczewskiego: brązowe: Stanisław Ozajkowski i Stanisław Pichor.

VII. Szkoła rzeźby prof. Laszczki: srebrne: Jan Szczepkowski i Bolesław Biegas (ostatni jako nagrodę za kompozycje); brązowe Józef Schebesta i Władysław Rudlicki.

Wystawa prac trwać będzie dwa dni.

Ruch kolejowy.

Stanisławów, 20 lipca. Dyrekcja kolei państwowej donosi: Na części szlaku Peczennżyn-Słoboda rungurska kopalnia, został ruch ogólny dziś pociągami rannym na nowo podjęty; wobec tego pozostają jeszcze tylko: część szlaku Stryj-Stanisławów, między Stanisławowem a Bolesławowem, dla ruchu towarowego, jakoteż szlaki Delatyn-Kołomyja i Dolina-Wygoda, wreszcie i część szlaku Stryj-Chodorów, od Stryja po Huzdyczów i Kochawinę, dla ogólnego ruchu zamknięte.

Wszystkie inne szlaki w obrębie dyrekcji stanisławowskiej, z wyjątkiem części szlaku Chodorów-Huzdyczów-Kochawina, na którym ruch ogólny dzisiaj 20 lipca na nowo podjęty zostanie, są już z dniem wczorajszym dla ogólnego ruchu otwarte.

Stanisławów, 20 lipca. Wskutek zamknięcia ruchu na szlaku Stanisławów-Bolesławów, zamknięty został od 18 bm. aż do odwołania, także ruch ogólny na szlaku Dolina-Wygoda.

Z chwili.

Praga, 20 lipca. *Nar. Listy*, omawiając propozycję kat. partji ludowej i kilku posłów polskich co do wznowienia dawnej prawicy — powiadają, iż Czesi nie mogą się zgodzić na to, aby utworzyła się dawna prawica, wśród niezmiennych stosunków. Naprzód musi być poddany rewizji program prawicy w duchu federalistycznym.

Dawna prawica nie przynosiła Czechom żadnych korzyści, tylko wysługiwała się każdemu rządowi.

Eskadra austro-węgierska w Chinach.

Wiedeń, 20 lipca. *Neue Freie Presse* dowiadyje się, jakoby na komendanta eskadry austro-węgierskiej na wodach chińskich, desygnowany był kontradmirał hr. Montecuccoli. Eskadra ta składać się będzie z okrętów „Zenta“, „Marya Teresa“, „Cesarzowa Elżbieta“ i „Aspern“. Cały konjunkt żołnierzy austro-węgierskich na tych 4 okrętach wynosić będzie 520 ludzi.

Pola, 20 lipca. W najbliższych dniach wypływają stąd do Chin dwa okręty wojenne: „Cesarzowa Elżbieta“ i „Aspern“.

Na okręcie „Elżbieta“ znajduje się także kilku olaków, między innymi lekarz okrętowy dr. Orest arzycki.

Wogóle na 4 okrętach, które Austro-Węgry wysyłają do Chin, znajdują się będzie 36 oficerów sztabowych oraz 520 podoficerów i majtków.

Pola, 20 lipca. Przybył tu admirał Spau n, w towarzystwie kilku wyższych oficerów marynarki, celem inspekcji okrętów „Cesarzowa Elżbieta“ i „Aspern“, udających się do Chin.

Wojna z Chinami.

Berlin, 19 lipca. Biuro Wolfa donosi z Czi-fu pod datą wczorajszą: Amerykańscy dziennikarze donoszą, że cudzoziemcy w Pekinie w dniach 6 i 7 bm. wykonali atak na Chińczyków, z kolei musieli przetrzymać gwałtowny szturm Chińczyków. Cesarz chiński został zabity, a książę Tuan zagarnął wszelką władzę. General Nich, który sprzyjał cudzoziemcom, został zmuszony do popełnienia samobójstwa.

Komendant jednego okrętu pocztowego doniósł, że 7 lipca cudzoziemcy w Pekinie byli jeszcze przy życiu.

London, 20 lipca. *Standard* donosi z Szangaju, że gubernatorowie prowincji Honan i Hapei udają się na czele wojsk sobie podległych do Pekinu.

Petersburg, 20 lipca. Kontradmirał Skrydłow został zamianowany szefem eskadry rosyjskiej na oceanie spokojnym i awansował równocześnie na wiceadmirała.

Petersburg, 20 lipca. Rosyjska agencja telegraficzna donosi: Na podstawie odpowiednich ustaw, ogłoszono stan wojenny w okręgu nadamurskim, w części wybrzeża, w jednym z dystryktów okręgu Chabarowskiego, jakoteż w miastach Błagowieszczeńsk, Chabarowka, Nikolsk nad rzeką Usuri i Władywostok od d. 4 lipca st. st.

Paryż, 20 lipca. Minister spraw zagranicznych Delcasse otrzymał telegram z Szangaju z daty 18 bm., gdzie na podstawie wiadomości od gubernatora Szantunga donoszą mu, że europejscy postowie i ich rodziny są przy życiu, jednakże grozi im ciągle wielkie niebezpieczeństwo.

Wicekról doniósł konsulowi w Szangaju, że telegrafował do Pekinu, aby rząd chronił cudzoziemców.

London, 20 lipca. *Daily Express* donosi z Szangaju: Ciekawe odkrycie zrobiono wczoraj w sprawie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Chinami a Japonią, nawiązanych ubiegłej jesieni. Jest mowa o sojuszu Chin z Japonią. Rzecz tak się miała: Cesarzowa wdowa wysłała specjalnego komisarza Linszoszuna do Tokio. Obecnie słychać ze źródła autentycznego, że Linszoszuna otrzymał był wówczas polecenie zrobienia Japonii propozycji, dla zawarcia tajnego układu.

Celem tego układu miało być wyparcie spólnymi siłami wszelkiego wpływu europejskiego i amerykańskiego z Chin i Japonii. Wszyscy cudzoziemcy zamieszkali w Chinach i Japonii, mieli być wymordowani. Chiny i Japonia miałyby podzielić się całym obszarem wschodniej Azji od Birmy do Syberji. Lihungczang był za tym układem, jak to udowodniają depesze wysłane przezeń do cesarza japońskiego i do margrabiego ltto.

Cesarz japoński nie chciał jednak w ogóle wdawać się w pertraktacje nad tym układem, mimo to Linszoszun oddał mu spis tajnego abecadła, podług którego mogłaby być prowadzona tajna korespondencja w tej sprawie pomiędzy cesarzową chińską a cesarzem japońskim. Cesarz japoński nie zrobił użytku z tego abecadła. W urzędzie angielskim dla spraw zagranicznych wiedzą o istnieniu dokumentów, potwierdzających prawdziwość powyższych faktów.

Nowy Jork, 20 lipca. *New York Herald* donosi z Czi-fu: Gubernator Szantungu, w okólniku polecił urzędnikom — ażeby zmuszali Chińczyków-chrześcian do porzucenia wiary chrześcijańskiej i do dania odpowiedniej gwarancji, że więcej do niej nie powrócą. Gubernator nakazał również konfiskować majątek tychże Chińczyków i kościołów, i polecił wydanie publicznej odezwy do ludności, aby zaniechała rabunku u tych Chińczyków-chrześcian, którzy wiary tej się wyrzekli.

Szangaj, 20 lipca. Biuro Reutersa donosi, że wczoraj wszyscy cudzoziemcy otrzymali urzędowe wezwanie do opuszczenia wszystkich portów nad rzeką Jang-tse-kjang i nad jeziorem Boyang. W bliskości Tuikiangu wybuchło powstanie. Kilku misjonarzy zostało zabitych, kościół spalony, a telegraficzne połączenie pomiędzy Hankau a Tuikianiem zostało przerwane.

Wiedeń, 20 lipca. *Polit. Corr.* donosi z Berlina, że Rosya i Japonia, jako najbliżsi sąsiedzi Chin, będą powołane do tego, aby dla wyprawy na Pekin dostarczyły odpowiednich dział wielkiego kalibru.

Berlin, 20 lipca. *Berliner Tagblatt* zapewnia, iż pogłoska o rzekomym wypowiedzeniu wojny przez Chiny Rosji jest zmyśloną.

Berlin, 20 lipca. Cesarz, przemawiając do wojska udającego się do Chin, napominał żołnierzy, aby nie burzyli (!) pałacu cesarskiego w Pekinie.

Mają się tam znajdować bardzo cenne zabytki sztuki chińskiej, które cesarz pragnie zachować (!)

London, 20 lipca. W porozumieniu z lordem Salisburyem, zapowiedziano na poniedziałek ogólne żałobne nabożeństwo za zamordowanych w Pekinie. Wnoszą stąd, iż rząd nie ma już najmniejszej wątpliwości o rzezi pekińskiej.

Wiedeń, 20 lipca. *Polit. Correspondenz* donosi z Tokio pod datą 18 b. m.: Po zajęciu Tientsinu w dniu 14 b. m. rano, ostrzeliwały działa japońskie koszary marynarki, na które oddział rosyjski dokonał ataku. Równocześnie kolumna japońska obsadziła dworzec kolejowy, a odparszy ze skutkiem atak Chińczyków, obsadziła koszary marynarki, oraz przyległe zabudowania, przyczem zdobyła 48 dział. Japończycy mieli ogółem 60 zabitych i 270 rannych. Wedle późniejszych doniesień, nieli oni zdobyć 80 dział, z których znaczna część jest najnowszej konstrukcji. Tientsin obsadzony jest obecnie przez załogę, składającą się z wojsk japońskich, angielskich, amerykańskich i francuskich.

London, 20 lipca. Do biura Reutersa donoszą z Hongkongu pod datą 18 bm. Dnia 17 wieczorem przybył tu Li-hung-czang i oświadczył gubernatorowi Hongkongu, że wedle wiarygodnych relacji, jakie otrzymał z Pekinu, z posłów zagranicznych zamordowany został jedynie dr. Ketteler, wszyscy zaś inni dyplomaci byli jeszcze w dniu 8 bm. przy życiu.

Edykt powołujący go do Pekinu, jest podpisany przez cesarza i cesarzową-rejentkę, a nie przez ks. Tuana. Li-Hung-Czang opuścił już na stałe Kanton, albowiem mianowano go gubernatorem prowincji Peczili. Li-Hung-Czang przekonywał, że w Kantonie będzie utrzymany spokój i że powiedzie się uporządkować w drodze pokojowej obecny zatarg z mocarstwami, a tem samem uniknąć wojny.

London, 20 lipca. Na odnośne zapytanie oświadczył w Izbie gmin Brodrick, że rząd upoważnił konsula angielskiego Warrena do zawiadomienia wicekrólów, że mogą oni liczyć na poparcie okrętów angielskich przy ich zabiegach dla przywrócenia spokoju i porządku.

Berlin, 20 lipca. Wedle depeszy kablowej, jaką otrzymała *Tacliche Rundschau*, wylądowało 15.000 Japończyków w Czi-fu. Mają się oni połączyć z wojskami sprzymierzonymi i udać przez Tientsin w dalszą drogę do Pekinu. 9 okrętów wojennych wysłano z Szangaju. Depesza nie podaje do jakiego państwa należą te okręty.

Szangaj, 20 lipca. Wszyscy cudzoziemcy zostali oficjalnie wezwani do bezwzględnego opuszczenia wraz z żonami i dziećmi portów nad Jangezeng-jangem.

Odjazd eskadry angielskiej z Rjeki.

Rjeka, 20 lipca. Wczoraj rano odplynęły z tutejszego portu, wojenne okręty angielskie. Admirał Fisher, którego powitano z honorami wojskowymi, złożył wizytę gubernatorowi i burmistrzowi miasta i podziękował im za przyjęcie zgotowane eskadrze angielskiej. Gubernator i burmistrz rewizytowali go, a wieczorem odbył się na cześć gościa angielskiego obiad u gubernatora.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Pretorya, 19 lipca. Anglicy aresztowali burghera Wolmarausa, w którego domu znaleziono znaczną ilość broni i kwotę 6 tysięcy funtów szterlingów.

Capstaft, 19 lipca. Pomiędzy Betlehem, a Lindley, napotkali Anglicy na 1500 Orańczyków — którzy uciekli byli przed niedawnym czasem do Pretoryi.

Król włoski w Neapolu.

Neapol, 20 lipca. Król Humbert, zwiedził wczoraj wśród owacy publiczności, tutejszy arsenał i 3 okręty przeznaczone dla przewozu wojsk do Chin. Następnie wydał król rozkaz dzienny do wojska,

w którym wzywa żołnierzy, aby i tym razem dowiedli dzielności oręża włoskiego i aby żyli z innymi wojskami w dołym koleżeństwie.

Neapol, 20 lipca. Wczoraj o godz. kwadrans na 8 wieczorem, odpłynął oddział wojska, przeznaczony do Chin. Niezliczone tłumy publiczności, żegnając go wśród okrzyków: „Niech żyje król! Niech żyją Włochy! Niech żyje armia!“ Przy odjeździe obecnym był król Humbert.

Prezydent Loubet w podróży.

Cherbourg, 20 lipca. Prezydent Loubet, odpowiadając na mowę, jaką admirał Gervais powitał go podczas zwiedzenia okrętu wojennego „Bouvet“, oświadczył, że ceni wysoko marynarkę wojenną, której poświęcenie, dzielność i karność dają Francji prawo do spoglądania w przyszłość z pełną ufnością.

„Wiemy aż nadto, powiedział dalej prezydent — że nie ustanie ona w pracy, mającej na celu zapewnienie republice francuskiej poszanowania jej praw. Po rewii floty, wystosował Loubet pismo do ministra marynarki i admirała Gervais, gratulując im dzielnej postawy marynarki wojennej.

Podczas bankietu, który odbył się wieczorem, prezydent Loubet w przemówieniu swoim wspominał jeszcze raz z jak największym uznaniem o znakomitej postawie francuskich wojsk lądowych i morskich.

Cherbourg, 20 lipca. Prezydent Loubet był wczoraj obecny na rewii floty i zwiedził tutejszy arsenał, jakoteż gmachy publiczne. Wszędzie witano go entuzjastycznie.

Przesilenie ministeryalne w Rumunii.

Bukareszt, 20 lipca. Nowy gabinet Carpa przedstawi się dzisiaj królowi.

Manewry cesarskie w Galicyi.

Wiedeń, 20 lipca. *Dancers Armees Zly.* dowiaduje się, że komendantem wschodniej części armii, złożonej z korpusu 10 (Przemyśl) i 11 (Lwów), oraz dwóch dywizyj kawalerii, będzie zbrojnistrz baron Waldstaetten, zachodniej zaś zbrojnistrz Galgoczy.

W miejsce Galgoczego obejmie komendę nad 10 korpusem gen. Mertens.

Sztaby generalne dla obu komend będą uformowane przeważnie z oficerów gen. sztabu w Wiedniu. Sztaby będą zaopatrzone w oddziały balnowe.

List korespondenta „Mar. Listów“.

Praga, 20 lipca. *N. Listy* ogłosiły dziś list swego wiedeńskiego korespondenta następującej treści:

„Szanowna Redakcyo!

W odpowiedzi na ostatnią publikację p. Ebenhocha w *Linzer Volksblatt* donoszę, że przed dwoma laty udałem się pisemnie do p. Ebenhocha, oraz do wszystkich byłych członków komisji parlamentarnej prawicy z zapytaniem, wśród jakich warunków i okoliczności nastąpiłoby mogło zrekonstruowanie prawicy.

Zastrzegłem sobie jednak odpowiedź do publicystycznego użytku. Niebawem otrzymałem też odpowiedź p. Ebenhocha, znanej Wam treści.

Krok mój uczyniłem na własną rękę, bez jakiegokolwiek udziału ze strony polityków czeskich i bez ich inicjatywy. Podp. Józef Penížek.

Stan powiatu.

Wiedeń, 20 lipca. Morze Adrytyckie lekko wzburzone. Pogodnie i ciepło bardzo: pogoda zapowiada się nadal. Z kolei państwowych donoszą: Przemyśl 17-1 prawie pozodnie. Czerniowce 18-4 po części pochmurno. Cheb 10-6 pogodnie.

Wiedeń, 20 lipca. *Wiener Zty.* ogłasza: Cesarz zezwolił na zaliczenie starszego prokuratora państwa dra Władysława Wędkiewicza w Krakowie *ad personam* do V. klasy rangi urzędników państwowych.

Bukareszt, 20 lipca. Agenya rumuńska donosi, że minister skarbu, wysłał wczoraj do Towarzystwa dyskontowego w Berlinie 500.000 marek na pokrycie kuponu październikowego. Przedsięwzięto przygotowania, aby najdalej po upływie jednego tygodnia, wysłana była tamże druga taka sama lub większa kwota.

London, 20 lipca. Bank angielski podwyższył stopę procentową na 4 pre.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 20 lipca.

Urlopów udzielono na wczorajszym posiedzeniu radnym: Jonaszowi, Löwensteinowi, Mahlowi, Maryańskiemu, Pawlewskiemu i Ruckerowi.

Na wniosek prezydenta dra Malachowskiego, uchwalono wysłać telegram gratulacyjny IX. zjazdu lekarzy i przyrodników, który rozpocznie się jutro w Krakowie, również uchwalono uprosić uczestników, ażeby następnym zjazdem, za trzy lata, odbyli we Lwowie.

Na zjeździe w Krakowie, w myśl zapadłej uchwały, miasto Lwów reprezentować będą drowie: Rydygier i Pawlikowski.

Delegatami miejskimi dano upoważnienie do załatwiania spraw miejskich w czasie wakacji.

Fyzyk miejski dr. Pawlikowski, dał następnie wyjaśnienie w sprawie wypadków tyfusu we Lwowie. Do 1 lipca b. r. wypadki te były sporadyczne, dopiero w okresie od 1 do 10 bm. zaszło 11 wypadków w ulicy Gródeckiej, szerególniej pod l. 16 i 16a, 3 wypadki przy ulicy Kotlańskiej, a 13 w innych dzielnicach miasta. Dr. Pawlikowski jest zdania, że przyczyną wypadków przy ul. Gródeckiej jest zła woda.

W sprawie tej zabierali głos dr. Pisek, i dr. Weigel, prof. Rydygier zaś zapytywał prezydenta, kiedy nareszcie miasto doczeka się wodociągów.

Dr. Malachowski oświadczył, że to nastąpi jeszcze w tym roku.

Personal Izby obrachunkowej, uchwalano powiększyć o 8 praktykantów, a to 4 z płacą 1.200, a 4 z płacą 1.000 koron.

R. dr. Byk, przedstawił następnie statut miejskiej kasy oszczędności i miejskiego zakładu zastawniczego, które to instytucje w myśl dawniej już powziętej uchwały — mają być założone z funduszu pożyczki 10 milionowej.

W dyskusji generalnej nad tą sprawą zabierali głos radni: Prof. Soleski, dr. Goldmann, dr. Mahl, prof. Rydygier i dr. Lilien; poszem przystąpiono do dyskusji szczegółowej: Zabierali w niej głos radni: Romanowicz, Rawer, Soleski, Starezowski, Lilien, Pawłowski, Ciesielski, Riedl, Baczowski, Neuman, poczem cały statut Kasy oszczędności, z pozycyjnem niektórych zmian — przyjęto.

Na dzisiejszym posiedzeniu odbędzie się szczegółowa dyskusja, nad statutem zakładu zastawniczego.

OPERA.

Bardzo licznie zebrała się publiczność na wczorajszym przedstawieniu operowem, składającym się z „Rycerskości wieśniaczej“ Mascagniego i Leoncavalla „Pajaców“.

Siłą atrakcyjną wieczoru był znakomity nasz gość, p. Floryański, który odspiewaniem pierwszych partij tenorowych w obydwu operach, złożył nie po raz pierwszy dowody niezwyklej wytrzymałości swych środków wokalnych. Każda z tych kreacji obfitowała w chwile artystycznie piękne — nie mówiąc już o opanowaniu partij pod względem czysto technicznym, lecz nie ulega wątpliwości, że bardziej porwał artysta publiczność swym Caniem i mimowoli zażnił wykończeniem tej partij swego Turrida.

Kulminacyjną punkt wykonania stanowiła świetnie odspiewana aria „Ridi Pagliaccio“, która naszym zdaniem mimo entuzjastycznych nawet i tym razem zupełnie zasłużonych oklasków, nie powinna nigdy być powtarzana, gdyż repetycja arii pociąga za sobą powtórzenie sceny mimicznej, co wszystko razem zacierza pierwotne wrażenie, choćby najlepsze i zazwyczaj nie wychodzi na korzyść wykonawcy ani też kompozytora.

W roli Santuzzy, wystąpiła po kilkoletniej nieobecności we Lwowie, po raz pierwszy p. Wanda Chulańska. Występ czyli raczej debiut tej młodej śpiewaczki, uczenicy słynnej szkoły śpiewu pp. Souvestre-Paschalis, stawia sprawozdawcę w dość kłopotliwe położenie. Chodzi tu bowiem o zreasumowanie wrażenia, które miejscami było bardzo dobre, częstokroć zaś niewytrzymujące krytyki, choćby najłagodniejszej.

Mamy przed sobą indywidualność artystyczną, o wybitnych zdolnościach muzycznych, której jednak środki wokalne, nie pozwalają na odniesienie większego sukcesu. Z tym wrogiem nieprzejednanym, jakim jest dla śpiewaczki materiał głosowy nie wystarczająco silny i piękny, walczą talent, zrozumienie i dobra szkoła, z całym heroizmem, jaki tylko dać może prawdziwe zamiłowanie do sztuki i w końcu przegrávají bitwę.

Tak było przynajmniej wczoraj, być może, że treina od pierwszego występu nieodłączna, wpłynęła niekorzystnie na emisję głosową. Nie uprzedzamy więc wypadków, — następnym występ p. Chulańskiej przekona nas może, że powodem słabego sukcesu wokalnego, była niedyspozycja chwilowa, a tego życzymy debiutantce — zresztą wiele obiecującej — z całego serca.

Wszystkie partje w „Rycerskości“ i w „Pajacach“ pozostały zresztą w dawniejszej swej obsadzie. Jako Nedda, zachwycała nas wczoraj p. Kasprowiecowa, niemniejsze uznanie wypadła wyrazić pp. Szymańskiemu i Boguckiemu. Całość przedstawienia byłaby wypadła dość gładko, gdyby nie chóry, które — przedewszystkiem w „Rycerskości“ śpiewały przerażająco nieczysto i nierytmicznie.

Fr. Neuhanser.

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dotyczący: 8 arkusz „Dziaduno“ (z duńskiego) przez Jonasa Lie.

Temperatura. Dzisiaj rano o godzinie szóstej było + 14° R.

Rozbicie puszek na budowę kolumny Mickiewiczowej we Lwowie. W handlu p. Józefa Kocubika znaleziono 20 koron 25 hal., w restauracji

p. Tomasza Najsarka 20 k. 71 h., w handlu delikatesów Jana Baczyńskiego 148 k. 72 h., u dyrektora Boleśława Lewickiego 13 k. 70 h., w handlu p. Alberta Szkowrona 1 k. 26 h., w Kole literackim 30 k. 65 h., w Banku krajowym (puszka p. Borkowskiego) 9 kor. 20 h., w cukierniach pp. Juliusze Wierzbickiego 11 k. 60 h., Ferdynanda Grossa 11 k. 76 h., Karola Czudzaka 12 k. 36 h., w kawiarni Imper al 3 k. 4 h., w gal. Kasie oszczędności 9 k. 24 h., u prof. dra Radziszewskiego 27 k. 51 h., w handlu p. Edmunda Brodkowskiego 1 k. 70 h., w redakcyi *Dziennika Polskiego* 14 k. 9 h. Odsotki za pierwsze półrocze rb. dopisane do książeczki gal. Kasy oszczędności nr. 3358 i 3904 wynoszą 21 kor. 40 h. Razem 365 k. 19 h. Fundusz puszek wynosił z dnem 15 lipca b. r. 1538 k. 41 h. Puszek pełne zgłaszać należy do p. Kazimierza Peplowskiego w gal. Kasie oszczędności.

Falszywe alarmowanie pogotowia Towarz. ratunkowego, zdarzają się coraz częściej. Wczoraj było ich ponownie dwa. Wzywano pogotowie w ulicę Piekarską pod l. 25, gdzie nie było żadnego wypadku, a następnie w ulicę Szeptyckich, do obłąkanego pod l. 39. W rezultacie znaleziono tam piętnastoletniego Józefa Patroneka, który jeszcze rano skaleczył się szkłem w palec, a pogotowie wezwano o godzinie 11 w nocy.

Przejechanie. W ulicy Słonecznej, przejechał jakiś wóz ciężarowy zarobnika Jana Tarnawskiego i ciężko go zranił. Pogotowie Tow. ratunkowego, opatrzyło mu kilka ran na głowie i nogach; nieostrożnym woźnicą zajęła się policja.

Z palmą w ręku przytrzymał ubiegłej nocy Jana Mroczka. Okazało się, że palmę tę skradł on z ogrodu Wiksa przy ulicy Bogusławskiego. Eksperyment ten, powtarzać on musiał od dłuższego już czasu, bo w ogrodzie tym nieraz już ginęły kwiaty — nikt zaś nie mógł przychwycić sprawcy.

Aż 4 tenorów bawi obecnie we Lwowie, mianowicie: pp. Floryański, Myszyga, Guszalewicz i Szlafenberg.

Spłonęła latarnia nr. 100 przy placu Akademickim. Magistrat poniósł stratę kilkunastu renskich.

Z okolic Sanoka. Doszła nas tu wiadomość o przemieszczeniu się z Sanoka do Lwowa pana Józefa Illickiego radcy sądowego. Okolica nasza traci w nim zacnego człowieka z wybitnym charakterem, przeto powszechny żal towarzyszy jego odjazdowi.

Z Krakowa donoszą nam, że bawił tam wczoraj ks. Stojatowski, jako świadek sądowy w sprawie jednego ze swych przyjaciół politycznych, Jaworskiego z Bochni, którego zasądzono na 50 koron grzywny za nielegalne zgromadzenie publiczne.

W Wiedniu zmarł długoletni redaktor części ekonomicznej *N. Fr. Presse*, Maksymilian Wirth.

Polacy na obczyźnie. Bratnia Pomoc akadem. Polaków w Berlinie ma w porównaniu do innych podobnych instytucji do walezenia z nadzwyczaj trudnymi warunkami. Jednym z największych czynników, tamujących jej prawidłowy rozwój, jest bardzo opieszale spłacanie długów przez starych dłużników na niekorzyść młodej generacji.

Stan kasy Bratniej pomocy i rozwój jej w letnim semestrze przedstawia się następująco: Dochód: Saldo z zimowego semestru 1-35 m., zwrot pożyczek 349-—, dochód z składek: a) zwyczajnych 286-— m., b) nadzwyczajnych 27-—, dochód z balu 143-95 m. Suma 807-30 m. — Rozchód: Wydane pożyczki 765-— m., koszta administracyi 12-95 m. Suma 777-95 m. — Zestawienie: dochód 807-30 m., rozchód 777-95. Saldo na semestr zimowy 29-35 m.

Stan majątkowy dnia 5 lipca 1900 r. wynosi: I. fundusz żelazny 778-68 m., II. fundusz rozpoczynający 29-35 m., III. fundusz rozpoczyna 12.926-65 m. Ogólny majątek 13.734-65 m.

Wobec tego, że dowiedzenie się o wszystkie adresy dłużników jest rzeczą niemożliwą, zwracamy się na tej drodze do wszystkich panów, których miejsca pobytu nie znamy, lub którzy dotąd nie odpowiadali na listy nasze, z prośbą o jak najprędze uregulowanie długu.

Nowy fonograf, który mówi tak głośno, że każde słowo słychać do 16 kilometrów, wynaleziono — jak całkiem poważnie jedno z pism londyńskich donosi — w Brighton mieście portowem w północnej Anglii. Kiedy się szepcze jedno zdanie do tuby maszyny; to ono powtarza się silniej i donośniej niż brzmi gwizdanka parowa. Mimo to każde słowo jest zupełnie zrozumiałe wyraźnie, tak, że stenograf oddalony o dziesięć mil angielskich od fonografu może je dokładnie spisywać, jak gdyby mu je kto w tym samym dyktował pokoju. Wynalazcą tego wrzaskliwego fonografu jest Horacy Short z Brightonu. Wygląda on jak zwyczajny fonograf, jest tylko zaopatrzonej w długi na 4 stopy trąbę. W środku jej znajduje się maly, bardzo czuły mechanizm, zastępujący — języzek w tej trąbie. Zamiast walca woskowego, na którym utrwała się wibracje głosowe, znajduje się w tym fonografie walec srebrny, na którym wibracje ryje sztyfcik zakończony szafirem. Podczas próby ustawiono fonograf ten na dachu laboratorium, skąd maszyna ta powtarzała zdania, wypowiedziane po cichu tak silnym głosem, że ludzie, znajdujący się o dziesięć mil angielskich od miejsca próby, słyszeli je dokładnie. Przez wodę, fale głosowe z tej maszyny idą jeszcze dalej. Maszyna taka ustawiona na łatach morskiej w miejscach niebezpiecznych, oddawałaby wielkie usługi w ostrzeganiu przejeżdżających statków. Tak samo może ona popularyzować koncerty lub głosić reklamę tak dobrze, że doszłaby ona do uszu każdego, mimo największego hałasu.

Przywiązana służąca. Przykład niezwykłego przywiązania służącej do cielebodawczyni podaje *St. Petersburger Herald* w opisie pewnego wypadku, który wydarzył się w Ilford w Anglii. Mieszkała tam od dłuższego czasu stara panna, Kreegen, która zbiedniawszy, utrzymywała się z pracy rąk. Ponieważ zaś zarobek jej nie wystarczał na utrzymanie służącej, biedna staruszka oświadczyła swej starożytnej, że więcej jej płacić nie będzie i że może szukać sobie nowego miejsca. Mimo to jednak służąca nie porzuciła swej pani, ale co więcej ubocznym jeszcze zarobkiem starała się ulżyć jej w nędzy. Wreszcie staruszka umarła. Ze sprzedaży ubogich, pozostałych po niej ruchomości udało się zaledwie uzyskać sumę potrzebną na pokrycie kosztów skromnego pogrzebu. Po pogrzebie służąca znikła. Wszyscy przypuszczali, że uciekła ona z pieniędzmi zmarłej, którą zawsze posiadano o skąpstwo. Tymczasem jednak po dwóch tygodniach w mieszkaniu staruszki, którego po jej śmierci nie zdolano jeszcze wynająć, zaczęły pokazywać się dachy. Ostatecznie władza wdała się w całą sprawę i nie długo szukając znalazła w jednym pokoiku wierną służącą, która od trzech tygodni leżała na podłodze, żywiąc się samą wodą. Na ścianie węglem napisane były następujące słowa: „Żyłam dla swojej pani, a teraz razem z nią umieram”. Nieszczęśliwą ofiarę zabrano do szpitala, gdzie mają nadzieję utrzymania jej jeszcze przy życiu.

Korespondenci wojenni w Transwaalu. Julian Ralph, korespondent wojenny londyńskiego *Daily Mail* zamieszcza tamże ciekawe szczegóły o trudnościach, robionych jemu i kolegom przez angielskich cenzorów w wojnie transwaalskiej. Korespondent Nissen miał zatarg z angielskim cenzorem, który twierdził, iż może przepuścić tylko wiadomości o tych bitwach, w których on sam (cenzor) brał udział.

— Lecz ja wracam właśnie z Południa, gdzie byłem obecny bitwie — odpowiada korespondent.

— *Well* — odrzekł cenzor — jednak ja tam nie byłem, a przeto nie mogę przepuścić pańskiego opisu bitwy.

Mniej więcej takimi byli wszyscy cenzorowie, zupełnie nie stosownie dobrani. Między cenzorem innym, a Ralphem zaszła znowu scena taka: Przejrzawszy oddaną depeszę, rzekł cenzor:

— Wyrzuć odwrót nie przepuszczę; musisz go pan wykreślić, bo to wszystko jedno, czy my się cofaliśmy, czy nie. Dalej — czemu pan podajesz, że było 9.000 Burów, kiedy powszechnie przyjęliśmy, że było ich tam 15 tys.? (Pokazało się potem, że cyfra 9.000 była podana jeszcze za wysoko).

A kiedy Ralph sprzeciwił się, powstał na niego cenzor:

— Jakto pan skarżysz się na pocztowy urząd polowy? Zatem nie puszczać ani słowa. Twierdzisz pan, że mu skradziono listy i gazety? Dlaczego mnie nie nie skradziono? Czemu ja się nie skarżę. Cały pański telegram zatrzymam!

Takie sceny były na porządku dziennym. Cenzorowie nie trzymali się godzin urzędowych i oburzali się, gdy się do nich zgłaszało. Często z najbliższymi wiadomościami kazali przychodzić na drugi dzień. Zmieńnięto się od razu wszystko, gdy przyszedł Roberts, który tak korespondentów objaśnił: „Moi panowie, idźcie gdzie wam się podoba, piszcie co sami chcecie; znoście dla waszych sprawozdań wszelką cenzurę. Krytykujecie zatem ile uważacie za potrzebne, gdyż to i mnie samemu pozwoli dowiedzieć się o popełnionych błędach.

Tak ulżył lord Roberts pracę dziennikarzom, których nieraz objaśniał i chętnie z nimi zasiadał do stołu.

Zapiski literackie i artystyczne.

„Przyjaciel młodzieży“ nr. 13 i 14 (podwójny, 4-arkuszyowy) wyszedł i zawiera: Do Czytelników. — Przyjaciele aż do grobu, powiastka chińska. — *** *Listy z podróży na Wschód daleki* (z 5 ryc. — K. M. Górski: Z teki podróźnej (wiersz). — A. Winiarz: O Sejmach w Polsce, III. (z ryc. J. Matejki). — Miriam: Z „Sonetów samonika“ (wiersz). — Franc. Krzek: Czarnohora — Zakopane (z 7 ryc.). — B. Gubrynowicz: H. Sienkiewicz (C. d.). — W. Seidlitz: Barwy w malarstwie. — E. Bobrów: Rozmaite typy światopoglądu etycznego, III. — Multatuli: Życie na wyżynach. — B. Błażek: Zadanie krwi w ustroju. — M. Pakrowski: Główne metody astronomii fizycznej. — Kropka: Pogadanka. — K. L. W.: Z całej Polski. — Rozmaitości, zagadnienia naukowe, łunigłówki, skrzynka pocztowa redakcyi i administracyi.

Z literatury skandynawskiej. Najwybitniejszego liryka współczesnej Danii Holger Drachman wydał niedawno książkę, która jest najwybitniejszym zjawiskiem ostatniego roku literackiego w Danii. Tytuł: „Święty ogień”. Jestto rodzaj elegii po utracie ukochanej Edyty, elegii dziwnej, przeplatanej wszystkimi rodzajami uczucia, błyszczącej brylantami łez, stałą satyrą, rubinami krwi. Autor rozpamiętywa dni szczęścia i dni rozłąki, jakie mu ukochana zgotowała, rozplywa się w melancholii i tęsknocie, maluje idylle cichych miasteczek i lasów, to znowu porwanym bolem wybucha krzykiem rozpacz, złorzeczenia. Następuje refleksja; Poeta stoi ponad wszystkim, co w świecie marne i przemijające — zachwilę pionie gwiewem, biczuje ojczyznę za wszystko, co w niej niskie, złe i marne, woła głosem proroka, to śmieje się w obrazkach satyrycznych i wznosi hymny na cześć duchów, które dają narodom „święty ogień“, by odbierać przesładowania i męki.

Całość jest dziełem prawdziwego poety.

Wł. Orkan. Komornicy. Powieść. Lwów, nakładem Towarzystwa wydawniczego. Str. 179.

Najlepszy utwór prozą, jaki dotąd wyszedł z pod pióra wysoce uzdolnionego autora „Z tej smatnej ziemi”. Czytelnicy nasi powinni go mieć w pamięci, był bowiem drukowany w naszym piśmie, a utwór to tego rodzaju, że wdraża się w umysł, stoi przed oczyma, wstrząsa sercem, powtarza bezustannie głosne a smutne: czemu — dopókiż?

Orkan, sam dziecko górskie, zna doskonale lud swój — nie z tej konwencyonalnej literackiej strony, jaką ten ukazuje wraz z „przyjemną twarzą“ fotografum literackim, gościom chwilowym. Wyszedszy z pod tej strzechy Orkan, głową sięga w wysokie regiony kultury, stąd między rzeczywistością a ideałem przepasę okropną, zapelnioną „komornikami“.

„Dyć my tu na tym świecie wszyscy komornicy“ rozumuje na końcu powieści stary Chyba, ale ci „komornicy“ podtrząsający to nie *sub specie aeterni* widziane dusze, lecz postacie nasze galicyjskie, owoce naszych polsko-galicyjskich stosunków: smutek — nędra — ciemnota — rozpacz...

Orkan wprowadza w ten świat silną dłońią nie tylko artysty, lecz także społecznika. Znaczenie więc książki jest podwójne — podwójną też zasługą autora.

Nowy dramat Maeterlincka nosi tytuł „Siostra Beatrix“ i wyszedł niedawno w tłumaczeniu niemieckim jeszcze przed pojawieniem się oryginału francuskiego. Treść jest wzięta z średniowiecznej legendy kościelnej, która niejednokrotnie służyła już jako motyw, poetom; Maeterlinck ubrał ją w właściwą sobie formę nerwową i natchnął filozoficznym mistycyzmem.

Podróżnicy uważają słusznie, że w kraju, który posiada tak wysoką kulturę rolniczą i ogrodniczą, jak Chiny, pejzaż zależy przeważnie od tej kultury. I tak n. p. Bretschneider (w *Petermann Geogr. Mitthg.*) daje nam taki obrazek z równiny pekińskiej: „Między drzewami, uprawianemi koło klasztorów buddyjskich, góruje przedewszystkiem sosna o białej korze (*Pinus bungeana*) i pokrewna jej sosna galęzista (*Pinus massoniana*). Innym uświęconym drzewem buddystów północno-chińskich jest kasztan chiński (*Aesculus chinensis*), wspaniała cienista *Salisburia adiantifolia* i *Sophora japonica*, oceniająca często chińskie świątynie.

Oko jadącego w sierpniu przez równinę pekińską uderzają mile piękne łany sorgo (rodzaj prosa), które szczególnie po deszczach bujnie wyglądają, bardziej do zarośli niż do pól zbożowych podobnie, gdyż roślina ta, przypominająca swym układem trzcinę cukrową, osiąga 12 i więcej stóp wysokości. Znaczne obszary zajmuje też uprawa batatów, które choć dopiero z początkiem XIX. stulecia zostały do Chin sprowadzone, są już jednak ważnym artykułem pożywienia ludu chińskiego“.

Głównymi rodzajami zbóż, będących podstawą żywności Chińczyka, są: ryż, pszenica, proso (sorgo) i kukurydza. Uprawa tych roślin występuje w całej swej potęgze, głównie na wielkiej Nizinie chińskiej na południe od Pekinu. Na niej tu łączą się do pewnego stopnia kultury rolnicze Chin północnych i południowych. I tak: uprawa bawełny, właściwa Chinom północnym, wkracza przez nią nad brzegi Jang-tse-kiangu, podczas gdy uprawa ryżu i herbaty, znamionująca kulturę Chin południowych, wciśka się tedy aż do Szantungu i doliny Hwai-ho.

Wszystkie trzy akty sztuki rozgrywają się w klasztorze. Beatrix, młoda i piękna siostra-odźwierna, kłęcząc przed statua Maryi Panny i błaga o zmiłowanie — kocha bowiem, kocha księcia Ballidora. Wtem raz księżę przebywa, w pancernu, w towarzystwie paziów i chce zakonnice porwać. Ta zwraca się do statuy, rzuca się na kolana, prosi o znak czy ma opuścić pobożne siostry i iść za głosem serca — za głosem świata. Odpowiedzi od Madonny nie otrzymuje, mimo to idzie za księciem. Wtenczas dzieje się cud. Madonna schodzi z cokółu pomnika, wdziewa porzucony habit Beatrycy i zaczyna za nią pełnić służbę odźwierniej.

Akt drugi. Zakonnice nie zauważają wcale zniknięcia Beatrycy, brak natomiast w klasztorze figury Madonny. Z odźwierną zaś (*reale* Madonną) dzieje się coś niezwykłego: ciągle działa cuda. Gdy z powodu braku figury chcą ją biczować, padu na nią nagle doszcz kwiatów, światłość nadnaturalna tryska na nią, anioły z ołtarza zwracają się ku niej — cały świat śpiewa jej niejako hosannę. Wszyscy padają przed świętą na twarz, a ona cicha i pokorna idzie do bramy, aby usługiwać przybywającym pielgrzymom.

Akt trzeci. Prawdziwa siostra Beatrix wraca do klasztoru. W jakimż stanie! Stara ona, wynędzniała, ciężko doświadczona przez świat i... miłość. Madonna wstępuje napowrót na cokół figury, Beatrix pada przed nią na twarz z rozdzierającym krzykiem: litości! Zakonnice przybywają i sposterzągają, iż statua się odnalazła a siostra-odźwierna leży chora. Omdlała wraca do przytomności i zaczyna głośną spowiedź: oskarża siebie o ucieczkę, o zbrodnię miłości, rozpowiada wszystkie nędze, zawody, tortury, grzechy i bezczęństwa, jakie towarzyszyły na szerokim świecie jej miłości. Nikt jej oczywiście nie wierzy, wszak widziano ją spełniającą pokornie obowiązki odźwierniej a pełną świątobliwości i oznak łaski nadzwyczajnej niebios! I Beatrix umiera a przeorysza woła: módlcie się, módlcie, siostry moje, aż do godziny tryumfu!

Cała sztuka jest owiana — jak widzimy — atmosferą klasztorną, gloryfikacyą ascezy, wstrętem do świata, jako ogniska grzechu. Zupełnie à la Huysmans. Czy szczerze?

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 20 lipca. Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 662.—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 680.—, Akcje anglo-banku 276 40, Akcje Unionbanku 555.—, Akcje Landerbanku 414.—, Akcje Bankvereinu 493.—, Akcje Bodencredit 856.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —.—, Akcje kolei państwowych 654.—, Akcje kolei południowych 112 50, Akcje Tramway A. 292.—, B. 283.—, Akcje kolei Elbethal 462 40, Akcje kolei półn. 61 40, Akcje kolei czern. —.—, Akcje Alpy 437.—, Akcje Rima Murany 514.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1746.—, Akcje Fabryki broni 334.—, Akcje tureckie tytoniowe 284 75, Oblig. węg. ind. 90 50, Renta majowa 97 05, Austr. Renta koronowa 97 50, Węg. Renta koronowa 91.—, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 96 50, 4 proc. listy Banku kraj. 92.—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99 25, 4 proc. listy Banku hip. 91.—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98 50, 5 proc. listy Banku hipot. 109 50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96.—, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 91 10, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 89 50, Losy tureckie 103.—, Marki 118 60, Ruble 255 50.

Tendencja wyczekująca.

Berlin, 20 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 206 90, Staatsbahn 133 90, Disconto Comandit 175 25, Berlin. Tow. handl. 147 90, Laura 212 90, Bochumer 194 90, Kolej półn. wschodnio pruska —.—, Ruble za gotówkę 216 —, Kolej watsz.-wied. —.—, Kolej morza śródziemnego 98 40, Kolej Meridional 131 75, Losy tureckie 108.—, Renta włoska 92 90, „Harpenor“ kopalnie węgla 186 40, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidation 354 40, Lombardy 25 50, Kolej Henry 113 40, Niemiecki bank narodowy 133 25, Kanada Pretored 86 60, Akcje żeglugi hamburskiej 122 10.

CHINY.

Z uprawnych roślin możesz widzieć granaty, brzoskwinie, banany, czereśnie, winogrona, jęczmień, groch, bawełnę, tytoń, buraki, fasolę, cebulę, sałatę i inne warzywa. Podmokłe doliny zarasta trzcina bambusowa, a na uprawnych polach sieją ryż i mak do wyrobu opium.

Pomiędzy drzewami szpilkowemi odznaczają się okazałością *Cunningamia sinensis* i *Salisburia adiantifolia* ze swymi dziwacznie ukształtowanymi liśćmi. Całym łanem herbaty, towarzyszą prześliczne kamelie i aralie. Flora chińska celuje w ogóle ponad wszystkimi innymi krajami mnogością pięknie kwitnących krzewów.

Znamiennemi dla Chin, a troskliwie sadzonymi drzewami są: biała morwa, której liście służą do żywienia gąsienic jedwabniczych, morwa papierowa (*Broussonetia papyrifera*) dla wyrobu papieru, drzewo woskowe (*Stillingia sebiferana*), dające wosk roślinny i *Rhus succedanea*, dostarczająca materiału dla znakomych lakierów chińskich. Trzcina cukrowa, indygo, drzewo kamforowe, rozmaite gatunki drzew cytrynowych i pomarańczowych, imbir, gwajawy (*Psidium*) ze smacznyimi owocami w kształcie gruszek i jabłek, ginseng (*Aralia edulis*), której korzenie i młode pędy spożywane są na jarzynę i znana z naszych oranżeryi *Aralia papyrifera*, z której wyrabiają sławny papier chiński, t. zw. ryżowy — oto reszta najważniejszych krzewów i drzew, które się na florę chińską składają.

Północna część wielkiej niziny ma charakter parkowy. Próż gęstych zarośli bambusowych, dających całym Chinom tak ważny materiał budulcowy i konstrukcyjny do tysiącznych wyrobów, widać tu liczne grupy cyprysów ementarych, sady drzew owocowych i ozdobnych, przy których tują się wsie. Między temi grupami drzew ciągną się pola z najstarszą ogrodną uprawą, a całą nizinę przerywają liczne strumienie, prowadzone i ujmowane sztucznie w karby, w celach nawodnienia.

Pustką świecą tylko wielkie obszary Gobi czyli Szamo. Na wschodnich jej brzegach są jeszcze dość żyzne stepy, w częściach zaś przeciętych rzekami i potokami rosną liczne tople i wierzby; od miejsca do miejsca, gdzie woda gruntowa jest też pod piaskiem, zielonią się trawy, umożliwiające życie koczownicze w tych pustkach. Oprócz tego na gólnych piaskach ścielą się znamienne dla starych pustyni, chude rośliny solne (*Salsolaceae*) i charakterystyczny dla pustyni Gobi, kolezaty, do kilku stóp wyrastający krzew (*Agriophyllum gobicum*), którego drobne ziarna są dla koczowniczych plemion surogatem zboża. Zresztą rozpadza tu wicher lotne piaski, w których świecą się odłamki krzemienia i kwarcu, występują na jaw gruzy achatu, jaspisu i chalcyonu.

Równie ponurymi, w porównaniu z żyznymi dolinami właściwych Chin, są płaskowizna Tybetu. Khmat tu surowy, suchy. Ilość roczna opadów wynosi przeciętnie około 20 cm. Zmiany temperatury pomiędzy upałami lata a mrozami zimy, nawet różnice między temperaturą dnia a nocy — są bardzo znaczne.

(C. d. n.)

